

Zagadka nagrobka arcybiskupa Arnošta z Pardubic

20 stycznia 2021

Największa sensacja w historii regionu!

Śmierć, wiara w życie wieczne, groby i nagrobki są osią kultury i religii, wręcz są jej obrazem. Religijna myśl każdej epoki, kultura i wiara odzwierciedlała się w treściach ideowych pomników nagrobnych. Kult bohaterów, męczenników i świętych, a nade wszystko wiara w zmartwychwstanie leżały u podstaw fundacji okazałych nagrobków. Groby i nagrobki odzwierciedlają przeszłość i symbolizują wiarę w życie wieczne. Od wieków wzbudzają zainteresowanie okazałe nagrobki królów, książąt, wielkich rycerzy, dostojników kościelnych i biskupów. Z wieloma pomnikami nagrobnymi sławnych postaci historycznych powiązane są legendy i pełne tajemnic opowieści, czasem dotyczące skarbów, duchów, a niekiedy nadzwyczajnych i cudownych zdarzeń.



Fundowanie i wystawianie pomników nagrobnych miało doniosłe religijne znaczenie, bo obok upamiętniania osoby zmarłej przyczyniało się do wyrażania wiary w zbawienie. To właśnie wokół grobów i nagrobków koncentrowało się chrześcijańskie

życie religijne związane z wiarą w moc relikwii i wstawiennictwa świętych Pańskich. Wierzano w więź ze zmarłymi, w duchowy związek z nimi (communio sanctorum). Dlatego ukazywano figury zmarłych jako ludzi żyjących, śpiących oraz ukazywano ich jako zasługujących na zbawienie. Związek grobu i śmierci ze zbawieniem jest w chrześcijaństwie oczywisty. Z tych powodów pomniki nagrobne, symbolizujące grób jako miejsce zmartwychwstania, od wieków otaczane były opieką kościelną. W tradycji kościelnej znane są przepisy prawne mówiące o sposobach pochówku, o zapisach pieniężnych na rzecz liturgii za zmarłego oraz o ochronie i zabezpieczeniu pomników nagrobnych.

Na Ziemi Kłodzkiej miało miejsce dziwne i tajemnicze zdewastowanie pomnika nagrobnego pewnej postaci historycznej. Wydarzenie to stało się jedną z największych sensacji regionu. Sprawa dotyczy do dziś niewyjaśnionych przyczyn zniszczenia gotyckiego nagrobka praskiego arcybiskupa Arnošta z Pardubic, który znajduje się w nawie bocznej w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku. To zdarzenie nie byłoby może bardzo głośne, gdyby nie fakt, że arcybiskup Arnošt z Pardubic był uważany przez mieszkańców Ziemi Kłodzkiej za osobę świętą. Dosłownie był on czczony przez stulecia na równi ze świętymi Pańskimi, aczkolwiek nigdy nie został uznany przez Kościół za świętego czy błogosławionego.

To nie wszystko, co moglibyśmy nazwać tajemnicą tego nagrobka. Istnieje jeszcze jedna osobliwa i tajemnicza historia. Chodzi o pojawienie się na nagrobku cudownego oleju. Niewyjaśnione zniszczenie nagrobka i pojawienie się niegdyś na nim cudownego balsamu to dwie zagadki historii Ziemi Kłodzkiej.

Aby wyjaśnić je, musimy odbyć pewną podróż w czasie i cofnąć się aż do średniowiecza, do XIV wieku. Na początku tego stulecia, na zamku w Kłodzku rządził kasztelan Arnošt z Pardubic. Jego syn, również Arnošt – nasz bohater – został wysłany przez ojca około 1310 roku do znanej wtedy łacińskiej szkoły przy kościele Joannitów (obecny parafialny) w Kłodzku.

Po jej ukończeniu udał się młody Arnošt na dalszą naukę do benedyktynów do Brounova. Później wyjechał na studia prawnicze do Padwy i Bolonii. Powrócił do Pragi i uzyskał wysokie stanowisko kościelne przy katedrze św. Wita. Poświęcił się całkowicie sprawom duchowym. Ponieważ wzbudzał zaufanie dworu Luksemburgów władających ówczesnie w Pradze, został przy ich poparciu w roku 1343 biskupem praskim. W rok później uzyskał tytuł pierwszego arcybiskupa praskiego. W dziejach Kościoła czeskiego było to doniosłe i ważne wydarzenie. Działalność arcybiskupa Arnošta przeszła do historii dzięki jego wielkim zasługom na polu fundacji klasztorów, kościołów i dzieł sztuki. W Pradze był współfundatorem gotyckiej katedry św. Wita, a w Kłodzku ufundował kościół i klasztor Augustianów (dziś niezachowany). Arnošt z Pardubic był też współfundatorem i założycielem Uniwersytetu w Pradze, którego został pierwszym kanclerzem. Zasługi arcybiskupa Arnošt szły w parze z jego tytułami i zaszczytami. Uzyskał tytuł kanclerza królestwa czeskiego, a nawet w roku 1363 został kardynałem. Miał nawet być przeznaczony przez swojego przyjaciela cesarza Karola IV na papieża. Uzyskał zatem pobożny Arnošt wszystkie zaszczyty, jakie mógł osiągnąć średniowieczny duchowny.

Jego chwalebne czyny i dobrodziejstwa przerwała nagła śmierć. Wezwany przez Karola IV udał się w drogę i nagle zmarł na zamku biskupim w Roudnicy nad Labem w 1364 roku. Mocno przeżył to Karol IV. Lud czeski miłował Arnošta za jego dobroczynność i okrył się żałobą. Zgodnie z ostatnią wolą, zapisaną w testamencie z 1352 roku, życzył sobie, aby go pochowano w Kłodzku, mieście swojego dzieciństwa, dla którego poświęcił wiele fundacji artystycznych i znaczne kwoty pieniężne. Arcybiskup Arnošt miłował Kłodzko i był z nim związany.

Z wielką ceremonią przewieziono zwłoki Arnošta z Pardubicz zamku w Roudnicy nad Labem do Kłodzka, złożono je uroczyście do krypty tamtejszego kościoła Joannitów, czyli obecnego pw. Wniebowzięcia NMP. W tym momencie zbliżamy się do wyjaśnienia tajemnicy nagrobka arcybiskupa Arnošta Otóż zwłoki arcybiskupa

zostały pochowane w szczególnym miejscu, w tymże kościele Joannitów w Kłodzku przeżył on coś nadzwyczajnego, co odcisnęło wielkie piętno na jego życiu. W 1310 roku, kiedy, jak już wiemy, młody Arnošt uczęszczał kłodzkiej szkoły klasztornej, udał się wraz z kolegami szkolnymi do kościoła Joannitów na nabożeństwo. Podczas wieczornych nabożeństw dumy młodzieniec, syn kasztelana kłodzkiego, stanął przed ołtarzem, na którym znajdowała się drewniana figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Podczas śpiewania przez Arnošta i jego kolegów hymnu Salve Regina zdarzyło się coś nadzwyczajnego. Na oczach młodego i pysznego Arnošta figura Madonny z Dzieciątkiem jakby ożyła. Maryja poruszyła głową i odwróciła swoje oblicze od pysznego wtedy od niego. To wydarzenie, spisane zresztą osobiście przez Arnošta pod koniec jego życia, poruszyło jego sumieniem i wzruszyło tak bardzo, że z dumnego młodzieńca stał się on z biegiem lat wielkim czcicielem Maryi. Jednocześnie ten fakt zadecydował o miejscu pochówku. On, wielbiciel Maryi, chciał być pochowany w miejscu Jej cudownego objawienia. Tak też się stało.

Pamięć o świątobliwym arcybiskupie – wielkim czcicielu Matki Boskiej i jego zapis pieniędzy na rzecz budowy nowego kościoła dla joannitów w Kłodzku przyczyniły się do ufundowania jemu pomnika nagrobnego. Pomnik ten został zapewne sfinansowany przez joannitów kłodzkich oraz rodzinę zmarłego. Trudno jest dokładnie ustalić czas jego powstania. Prawdopodobnie wykonany został w końcu XIV wieku. Znaczny wpływ na artystyczny charakter tego nagrobka mógł mieć krąg sztuki warsztatów Piotra Parlerà z Pragi. Pierwotnie nagrobek znajdował się w nawie środkowej kościoła Joannitów, dokładnie przed prezbiterium nad kryptą, w której spoczywa arcybiskup Arnošt, ale też w miejscu historycznej wizji objawienia Matki Boskiej. Znacznie później, bo w 2 poł. XIX wieku przeniesiono ten zniszczony nagrobek do nawy bocznej kościoła, a na to miejsce wstawiono nowy pomnik Arnošta z Pardubic wykonany przez J. Jandę.

Pierwotnie nagrobek składał się z tumby wykonanej z czerwonego marmuru, na której brzegach zamieszczono łaciński napis (obecnie nie istnieje) wykonany w brązie. Podajemy go w przekładzie: „Czcigodny Arnošt, wielce oddany Maryi, pierwszy arcybiskup praskiego Kościoła, wyższy minister Karola IV, prymas Czech, książę, kardynał, kandydat na najwyższy pontyfikat w Rzymie, uzyskał wszystkie tytuły chwały przed śmiercią, zmarł ostatniego dnia miesiąca czerwca w roku pańskim 1364”.

Na marmurowej tumbie umieszczono wykonaną z piaskowca figurę zmarłego w pozycji leżącej. Przedstawia ona (obecnie jak wiemy, jest zniszczona) wizerunek Arnošta z Pardubic w stroju pontyfikalnym z paliuszem, mitrą biskupią na głowie i pastorałem w ręce. U stóp tej figury znajdował się leżący lew, a przy nim herb rodowy. Obecnie z tego marmurowego pomnika zachowana jest marmurowa tumba, a na niej zniszczona kamienna figura zmarłego, z której przetrwał popękany korpus ciała, część głowy, ale bez twarzy, z wieloma pęknięciami.

O przyczynie tego zniszczenia nie mówią żadne dokumenty. A jednak sprawa zniszczenia wzbudzała przez stulecia ciekawość. Georgius Aelurius w dziele „Glaciographia” z 1625 roku pisał, że nagrobek Arnošta został zniszczony w sposób nieuczyniony ludzką ręką. Podobną wiadomość znajdujemy w żywocie Arnošta napisanym przez jezuitę B. A. Balbino z Pragi pod tytułem „Vita venerabilis Arnesti”, wydanym w 1664 roku. Z tego wynika, że dziwne zniszczenie nagrobka wywołało zdumienie, skoro o tym pisano. Nawet działający przy kolegium jezuickim w Kłodzku jezuita Johannes Miller poświęcił wiele uwagi temu zdarzeniu w wydanym w Kłodzku dziele „Historia Beatissimae Virginis Glacensis” z 1690 roku.

Wszyscy ci wymienieni pisarze wskazywali jednak na osobliwy fakt, tj. na przekaz o prorocztwie Arnošta z Pardubic, czyli na jego przepowiednie. Żaden ze wspomnianych pisarzy (ten pierwszy był protestanckim kaznodzieją, a dwaj pozostali to wykształceni jezuici) nie wyjaśnił do końca dokładnie

dłaczego, kiedy i kto zniszczył ten nagrobek gotycki. Można byłoby przypisać zniszczenie nagrobka dramatycznym wydarzeniom wojny trzydziestoletniej (1618 -1648), gdyby nie przepowiednie Arnošta z Pardubic. Być może stałyby się one legendą, gdyby nie fakt, że wszystkie się spełniły. Pierwsza przepowiednia mówiła, że kościół Augustianów w Kłodzku zamieni się w stajnię dla koni. Stało się tak w czasie wojny trzydziestoletniej, kiedy podczas oblężenia Kłodzka w 1622 roku klasztor i kościół Augustianów, znajdujące się na wzgórzu zamkowym (obecnie teren twierdzy) przeznaczono na stajnię dla koni, a później całkowicie zrujnowano.

Arnošt z Pardubic przepowiadał taki los kościołowi Augustianów, ponieważ chciał zaznaczyć, że nie może zostać pochowany w miejscu, które miało ulec profanacji. Druga przepowiednia mówiła, że jego nagrobek zostanie tajemniczo zniszczony; zniszczenie nastąpić miało w sposób nieuczyniony ludzką ręką. I tak się stało.

Kamień wykorzystywany do rzeźb pomnikowych był zawsze wysokiej jakości i trudno jest mówić w tym przypadku o naturalnych jego wadach. Widoczne dziś pęknięcia w nagrobku Arnošta wskazują wyraźnie na użycie jakiejś dziwnej siły. Ciągłe niewyjaśniona pozostaje przyczyna zniszczenia tego nagrobka. Można przyjąć, że wydarzyło się to na początku XVII wieku, w roku 1625 ukazała się wspomniana „Glaciographia” Aeluriusa, który już wtedy pisał o tym zniszczeniu. Czy to nagłe i zdumiewające zdewastowanie pomnika nagrobnego nie było czymś, co w religijnym rozumieniu nazywamy znakiem czasu?

Nie jest to bezpodstawny pogląd, ponieważ z tym nagrobkiem związane jest drugie zdarzenie, uznane za cud, za znak od Boga. Mówię tu o wspomnianym na początku cudownym oleju, który pojawił się na pomniku. Zaczniemy od faktów opisanych na podstawie starych źródeł przez jezuitów B. A. Balbino i J. Millera. Historia z olejem była niegdyś bardzo znana. Otóż w 1468 roku, dokładnie 15 maja, oraz ponownie w święto Wniebowstąpienia Pańskiego pojawił się dziwny olej, substancja

w rodzaju balsamu, bez typowych dla oleju właściwości: nie ulegała spalaniu, nie pływała po wodzie, przypominała olej, lecz wydzielała powabny i uroczy zapach. Ten olej, czy jak inni wolą balsam, wyciekał z powierzchni całego nagrobka w tak wielkiej ilości, że mieszkańcy Kłodzka i okolicy zbierali go łyżkami do szklanych naczyń. Wierzano w jego cudowne własności.

Dwukrotne pojawienie się oleju zwróciło uwagę kłodzkich duchownych, którzy chcieli to wydarzenie wykorzystać do własnych celów. Kłodzko było wtedy obłożone przez papieżstwo interdyktem. Był to rodzaj klątwy nałożonej na miasto z powodu króla – husyty Jerzego z Podiebradu, do którego należało Hrabstwo Kłodzkie. Interdykt zabraniał uroczystych ceremonii, ślubów i okazałych pogrzebów, a nawet bicia w dzwony, głoszenia kazań i odprawiania uroczystych nabożeństw. Michael, ówczesny prepozyt klasztoru Augustianów w Kłodzku, wysłał flaszkę cudownego oleju do rezydującego we Wrocławiu legata papieskiego Rudolfa. Wraz z tą przesyłką dostarczono list, który miał przekonać legata Rudolfa o prawdziwości cudu. Wszystko to zmierzało do podkreślenia faktu, że w mieście obłożonym klątwą zdarzył się cud. Znalazł się dobry powód do zdjęcia klątwy. Zwłaszcza że już wtedy czczono Arnošta jako świętego. Rzeczywiście rzekomy cud mógł przyczynić się do cofnięcia klątwy. Stało się to dopiero 3 lutego 1473 roku, gdy zmarł król Jerzy z Podiebradu, a jego syn Henryk wraz z braćmi powrócił na łono kościoła katolickiego. W każdym razie cud z olejem uznany został przez mieszkańców Kłodzka za znak opieki ze strony przebywającego w chwale niebiańskiej Arnošta – przyjaciela Ziemi Kłodzkiej. W takie pobożne historie kiedyś ludzie wierzyli!

Takie rozumowanie średniowiecznych mieszkańców Ziemi Kłodzkiej może dziś wydawać się naiwne, ale sprawa przedstawia się inaczej. W tradycji chrześcijańskiej motyw pojawienia się oleju był rozumiany czasami metaforycznie. To przecież nic innego jak pochodzący z „Biblii” motyw namaszczenia olejem

Pomazańca Bożego. Ta historia z olejem pojmowana była wtedy na sposób religijny. Arnošt uważany był za świętego, zatem olej na jego nagrobku był znakiem namaszczenia świętego.

W kulcie każdego świętego, szczególnie w średniowieczu, musiało zdarzyć się coś szczególnie nadzwyczajnego. Zwykle były to cudowne objawienia, uzdrowienia i pomoc w trudnych sprawach. Dla człowieka średniowiecza było to zrozumiałe, że kult świętych skupiał się zwykle przy ich grobach. Wierzano w cudowną moc relikwii, które najczęściej pochodziły ze szczątków zmarłych uważanych za świętych. Ich groby przyciągały pielgrzymów i stawały się miejscami liturgii, przy nich skupiało się życie religijne. Grób świętego to miejsce zmartwychwstania człowieka zbawionego, a zatem miejsce spotkania się z mocą Bożą.

Z tego czasu, a więc z XV wieku, pochodzą też przekazy o cudach i pielgrzymkach do grobu dominikanina bł. Czesława (zm. 1242 r.), pochowanego w kościele pw. św. Wojciecha we Wrocławiu. Czesław był też czczony w średniowieczu jako święty, aczkolwiek znacznie później beatyfikowano go (został beatyfikowany w 1713 roku, a Arnošt nigdy). To nie przypadek, że wspominamy tutaj o Czesławie, między tymi postaciami istnieje pewne podobieństwo w dziejach ich kultu. We Wrocławiu wierzano w cudowną moc prochu z grobu Czesława, a w Kłodzku w tym samym czasie wierzano w cudowną moc oleju z nagrobka Arnošta. Ta sama epoka, podobne postacie – święci, choć nie kanonizowani przez kościół. Sugeruje to, że te historie są typowe dla średniowiecza, epoki, kiedy legenda stawała się prawdą a prawda legendą. Podobnie było z cudami.

W każdym razie historia pojawienia się cudownego oleju na nagrobku Arnošta oraz przepowiedziane przez niego zniszczenie tego pomnika należą od wieków do największych tajemnic i osobliwości Ziemi Kłodzkiej.

Autorstwo: [Marek Sikorski](#)

Zdjęcie: [Jacek Halicki](#) (CC BY-SA 3.0)

Na podstawie książki pt. „Ziemia Kłodzka. Na granicy legendy i wiary”

Źródło: WolneMedia.net